



Parafia Rzymskokatolicka pod wezwaniem
św. Jana Ewangelisty
Sanktuarium Opatrzności Bożej w Bartągu

Głos Parafii

*** Bartąg, marzec 2016, nr 53 ***

DZIEŃ SŁUŻBY ZDROWIA



NA STRONACH

ŚWIĘTA WSPOMINANA W KWIETNIU



Św. Gemma Galgani – (ur. 12 marca 1878 w Borgonuovo di Camigliano, zm. 11 kwietnia 1903 w Lukce) – święta katolicka, dziewica, włoska mistyczka, stygmatyczka. Miała prowadzić rozmowy z Jezusem i Matką Bożą dotyczące cierpienia niezawinionego. Zmarła w wigilię Wielkanocy.

Beatyfikowana 14 maja 1933, przez papieża Piusa XI, Pius XII kanonizował św. w Bazylice św. Piotra na Watykanie 2 maja 1940. Była pierwszą świętą zmarłą i kanonizowaną w XX wieku.

3

PAMIĘTNIK SŁOMIANEGO WDOWCA

Wesołe opowiadanie. Klasyczny przypadek?! Żona wyjeżdża z domu, nie będzie jej tydzień. „Całkiem przyjemna odmiana” – myśli bohater opowiadania. Sądzi, że razem z psem miło spędzi czas; spokojnie poradzi sobie ze wszystkimi obowiązkami, a przy okazji spokojnie odpocznie. Jak to się wszystko skończy?

11

NASZA KUCHNIA

W „Naszej kuchni” znajdziemy przepisy na nowe potrawy, między innymi, na: *Kotlety cordon bleu, Zupę z cukini z dodatkiem kaszy i chipsów... z szynki, Zebrę, Pikantne placki z soczewicy.*

16

STOLICA POLSKI - WARSZAWA

W tej części naszej gazetki autor przybliży nam informacje o przeniesieniu stolicy z Krakowa do Warszawy. Kiedy i dlaczego podjęto decyzję o przeniesieniu stolicy z jednego miasta do drugiego? I od kiedy oficjalnie Warszawa stała się stolicą?

19

NIWYOBRAŻALNA DZIAŁALNOŚĆ CHARYTATYWNA KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO

Często można usłyszeć zarzuty, iż Kościół Katolicki w niewystarczający sposób przykłada się do pomocy potrzebującym. Tymczasem, jak wielka jest skala tej pomocy, mogą świadczyć poniższe dane. Należy w tym miejscu podkreślić, że akcje pod patronatem Kościoła katolickiego nie są w zasadzie nigdzie nagłaśniane i nie mogą liczyć na tak wielką oprawę medialną, jak choćby Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy.

20

GŁOSIK ŻYWEGO RÓŻAŃCA

W dzisiejszym *Głosiku...* w Objawieniach Maryjnych w Montichiari. „*Jest taka jedna godzina w roku, gdy Niebo pochyla się tak nisko nad ziemią, że Bóg jest na wyciągnięcie ręki. I Jego odwieczne skarby miłości. Jest taka jedna godzina w roku, gdy wszystko jest możliwe. Obietnica z nią związana jest naprawdę wielka! Oto Matka Najświętsza ogłasza, że przez sześćdziesiąt minut w roku Niebo staje nad nami otworem, że każdy, kto w tym czasie zamknie trzymany nad głową parasol niewiary, otrzyma od Boga to, co mu najbardziej potrzebne.*”

22

O NADZIEI

Nadzieja jest jedną z podstawowych potrzeb psychicznych wszystkich ludzi. Potrzebuje jej każdy z nas - dziecko, młodzieniec, człowiek dojrzały, starzec. Oczekują jej ludzie sukcesu, a także chorzy, niepełnosprawni, samotni. Jest niezbędna, ażeby nie zatracić sensu życia. Daje nam przekonanie, że to co robimy, ma sens. Dzięki niej możemy planować i realizować nasze cele i marzenia. Jest to nadzieja naturalna, ludzka.

Ale to za mało.

25

Św. Gemma Galgani

wspominana w

KWIETNIU

11 kwiecień - Św. Gemma Galgani (1878-1903)



Urodziła się 12 marca 1878 w okolicach Lukki, w Borgonuovo, jako piąte z ośmiorga dzieci, w rodzinie Henryka i Aurelii Galganich. Nazajutrz została ochrzczona. Imię Gemma oznacza po włosku klejnot. Matka martwiła się, iż imienia tego nie nosiła żadna ze świętych, ale zaprzyjaźniony z nią ksiądz pocieszał ją, iż może to oznaczać, że dziecko stanie się pewnego dnia rajskim klejnotem.

Zaledwie w miesiąc po jej narodzinach cała rodzina przeniosła się do miasta, na ulicę Borghi. Pod czułą opieką matki i Carlotty Landucci, która uczyła ją pisać i czytać, w wieku pięciu lat odmawiała już oficjum ku czci Najświętszej Maryi Panny, a także za zmarłych, z łatwością dorosłej osoby. Matka przed swą przedwczesną śmiercią zaszczerpiła w niej pragnienie nieba i nauczyła wiele o Bogu.

Pewnego dnia zastano Gemmę w pokoju, klęczącą przed obrazem Najświętszego Serca Maryi. Modliła się w skupieniu, ze złożonymi rękoma. Wujek, który ujrzał tę scenę był nią uderzony i zapytał ją cicho: „Co ty tu robisz?” Dziewczynka odpowiedziała: „Odmawiam Zdrowaś Maryjo. Pozwól mi się modlić.”

Był jakiś dziwny wdzięk w tej dziewczynce już oddanej oczyszczającemu i oświecającemu działaniu Ducha Świętego. Zachowała ten wdzięk, który przemieniał jej oblicze aż do śmierci, 11 kwietnia 1903 r. Miała zaledwie 25 lat: życie krótkie, lecz wypełnione zjawiskami mistycznymi o wielkiej różnorodności.

PIERWSZE DOŚWIADCZENIA BOGA

Pierwsze nadprzyrodzone doznanie miało miejsce najprawdopodobniej około 26 maja 1885 r. Gemma tak to opisała: „Uczestniczyłam najlepiej jak potrafiłam we Mszy św. i modliłam się za mamę, kiedy nagle jakiś głos powiedział mi w sercu: „Czy zechcesz mi dać twoją mamę?” „Tak, odpowiedziałam, pod warunkiem, że mnie też weźmiesz, razem z nią” „Nie – mówił dalej głos – ty na razie musisz zostać z tatą. Ja ją zaprowadzę do Nieba. Oddaj mi chętnie twoją mamę.” Musiałam przytaknąć... Kiedy po mszy św. wróciła do domu rozplakała się na widok mamy.

Mama odeszła z tego świata w wieku 39 lat, dotknięta gruźlicą bardzo rozpowszechnioną w tamtej epoce, we wszystkich regionach. Po śmierci matki Gemma została powierzona na jakiś czas cioci, Helenie Landi. Był to okres duchowego osamotnienia młodej sieroty, pomimo uprzejmości tej oddanej osoby, która podziwiała głęboko siostrzenicę.

Gemma kontynuowała naukę. Od początku 1887 roku rozpoczęła ją w pensjonacie Instytutu Oblatek Ducha Świętego, nazywanym zwyczajowo w Lukka Instytutem św. Zyty.

Gemma korzystała tu z atmosfery głęboko religijnej i zrównoważonej. Jej dusza znalazła klimat sprzyjający, który pozwolił łasce przynieść owoce.

PIERWSZA KOMUNIA ŚWIĘTA

19 czerwca 1887 r. Gemma przystąpiła po raz pierwszy do Komunii św. W przeddzień wieczorem napisała do swego ojca: „Mój drogi ojciec, jesteśmy w przededniu mojej pierwszej Komunii Świętej, dla mnie dnia nieskończonego szczęścia. Proszę cię o przebaczenie za troski, jakich ci przysporzyłam i proszę cię dziś wieczór, abyś o wszystkim zechciał zapomnieć...”

Dla Gemmy to spotkanie z Jezusem Eucharystycznym było jednym z najważniejszych wydarzeń jej krótkiego życia. W swoim dzienniku napisała: „Postaram się każdą spowiedź odprawiać i Komunię św. przyjmować tak, jakby to był ostatni dzień w moim życiu. Będę często nawiedzać Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie, zwłaszcza gdy będę strapiona...”

Po latach zaś napisała: „Nie sposób opisać tego, co w owym momencie zaszło pomiędzy mną a Jezusem. Sprawił, że bardzo silnie odczułam Go w mej duszy. Uświadomiłam sobie wtedy, że rozkosze niebieskie różnią się od ziemskich, i ogarnęło mnie pragnienie utrwalenia tego mojego związku z Bogiem wiecznym”.

SZKOŁA

Po tym wielkim wydarzeniu Gemma odnalazła na nowo rytm życia Instytutu świętej Zyty.

„Wyróżniała się od innych inteligencją – oświadczyła siostra Julia Sestini. Szczególnie łatwo uczyła się francuskiego i miała zdolności matematyczne.” Gemma zaś w tym okresie zanotowała: „Czuję, jak rodzi się w mojej duszy wielkie pragnienie poznania w szczegółach całego życia i Męki Jezusa.”

To pragnienie poznania Męki Jezusa rozwinęło się najpierw na terenie szkoły. W wieku 13 lat Gemma była już duszą spragnioną Boga. Także rekolekcje, w jakich uczestniczyła w 1891 r., były dla niej okazją do autentycznego wzrostu duchowego.

„Pojęłam, że Jezus zsyłał mi okazję do dobrego poznania samej siebie i do większego oczyszczenia mnie, abym Mu się bardziej podobała.”

Gemma poszukiwała samotności, skupienia, gdyż potrafiła w nim znaleźć „samego Jezusa”. Obecność Boga tak ją pochłaniała, że coraz bardziej wspólnotowe życie stawało się dla niej przykre. Siostra Julia troskliwie czuwała, aby młoda uczennica zachowała doskonałą równowagę.

Gemma była bardzo lubiana, tak przez nauczycieli, jak i przez koleżanki. Mimo iż cicha i pełna rezerwy, zawsze gotowa była obdarzyć każdego przyjaznym uśmiechem. Będąc z natury dzieckiem bystrym i żywym, już jako uczennica, przejawiała ogromną samodyscyplinę, panując nad swymi emocjami. Przełożona sióstr poprosiła kiedyś nauczycielkę Gemmy i całą klasę o modlitwę za konającego, który odmawiał przyjęcia Sakramentów. Kiedy modlitwa dobiegła końca, Gemma wstała, podeszła do nauczycielki i szepnęła jej na ucho: „Zostałyśmy wysłuchane”. Tego samego dnia, wieczorem, dotarła do nich wiadomość, że człowiek rzeczywiście nawrócił się i przed śmiercią odnalazł pociechę w wierze. Mimo iż uczyła się dobrze, chroniczna choroba zmusiła ją do przedwczesnego opuszczenia szkoły. Do końca swych dni miała kłopoty ze zdrowiem.

WRAŻLIWOŚĆ NA NĘDZĘ

Gemma była wrażliwa na ludzką nędzę. Opowiada: „Za każdym razem, kiedy wychodziłam z domu prosiłam mojego ojca o pieniądze, a gdy odmawiał prosiłam, aby mi pozwolił zabrać chleb, mąkę albo



inne rzeczy. Zawsze na swojej drodze spotykałam biedaków. Tym, którzy przychodzili do domu dawałam ubrania i wszystko, co miałam pod ręką, lecz szybko mój spowiednik mi tego zakazał... Kiedy wychodziłam z domu spotykałam samych biedaków i oni wszyscy biegli za mną. Nie miałam im co dać. Płakałam z tego powodu stale ze smutku.”

UMIŁOWANIE KRZYŻA

Od najmłodszych lat matka często pokazywała jej krzyż. W ten sposób Gemma żyła w bliskości Męki Jezusa. Z roku na rok pragnienie tej bliskości w niej rosnęło.



Całe życie Gemmy pełne było doświadczeń mistycznych i specjalnych dowodów łaski. Często spotykały się one z niezrozumieniem, a nawet z drwinami. Znosiła to jako jedną z form pokuty, pamiętając, że Pana naszego również nie wszyscy rozumieli, a niejeden z Niego drwił.

POCZĄTEK TRUDNOŚCI

Rok 1897 był dla niej i dla całej rodziny „bolesny”. Henryk Galgani – dobrze prosperujący farmaceuta – ciężko zachorował. Wcześniej każdy korzystał z jego wspaniałomyślności: jedni pożyczali od niego pieniądze, nie troszcząc się o zwrot, inni nie płacili za dzierżawę fermy. Powoli rodzina została całkowicie zrujnowana i wpadła w największą nędzę.

Gemma zaczęła poznawać mękę Jezusa, nie tylko z opowiadań, nad którymi lubiła rozmyślać, lecz przede wszystkim poprzez wydarzenia, jakie wnikały w nią jak płomienie.

DZIAŁANIE ANIOŁA

Gemma często widywała swego Anioła Stróża, utrzymywała z nim bardzo bliski kontakt. Czasem Anioł chronił ją i pocieszał, niekiedy udzielał rad, a nawet ganił surowo za jej wady, mówiąc: „Wstyd mi za ciebie”. Czasem słyszano, jak się z Nim spierała, tak że nawet jej duchowy opiekun, o. Germano, przypominał jej, iż rozmawia z błogosławionym duchem, któremu winna jest szacunek.

Pierwsze widzialne działanie Anioła Stróża zanotowano we wrześniu 1895 r. Gemma otrzymała złoty zegarek i cieszyła się, że wyjdzie przyozdobiona tą „biżuterią”. Po jej powrocie do domu ukazał się jej Anioł, mówiąc: „Pamiętaj, że kosztownymi przedmiotami, które służą do przyozdobienia się oblubienicy dla ukrzyżowanego Króla, mogą być wyłącznie ciernie i krzyż.”

Ogarnięte bojażnią serce Gemmy przeczuło teraz, czym się miała stać: oblubienicą ukrzyżowanego Króla. Napisała: „Chcę iść za Tobą, Jezu, za cenę wszelkiego bólu, chcę iść za Tobą z gorliwością.”

Wzmianki o Aniele Stróżu znajdują się na niemal każdej stronie dziennika Gemmy. Opisała kiedyś, że diabeł bił ją w ramię przez prawie pół godziny. „Potem przyszedł mój Anioł Stróż i zapytał, co się dzieje; błagałam go, by spędził ze mną tę noc, on jednak odpowiedział: Muszę iść spać. „Nie – powiedziałam. – Aniołowie Jezusa nie śpią!” „A jednak – stwierdził uśmiechając się – powinienem odpocząć. Gdzie mnie położysz?” Prosiłam, by pozostał blisko mnie. Posłałam do łóżka; potem miałam wrażenie, że rozpostarł skrzydła i unióś się nad moją głową. Rano jeszcze był”.

Jedną z najbardziej zadziwiających rzeczy jest fakt, iż Gemma często wysyłała swego Anioła Stróża, zazwyczaj do Rzymu. Prosiła go, by doręczył ojcu Germano list lub jakieś ustne przesłanie. Odpowiedzi nierzadko doręczał Anioł Stróż owego kapłana. Uświadamiając sobie, jakie to niezwykle, ojciec Germano prosił Niebo o znak, iż jest to zgodne z wolą Bożą.

Po śmierci Gemmy napisał: „Iluż próbom nie poddawałem tego fenomenu, by się upewnić, że mam do czynienia z nadnaturalną interwencją! A jednak żadna z moich prób nie dała wyniku negatywnego; coraz bardziej nabierałem przekonania, że to, jak i wiele innych nadzwyczajnych zjawisk związanych z jej

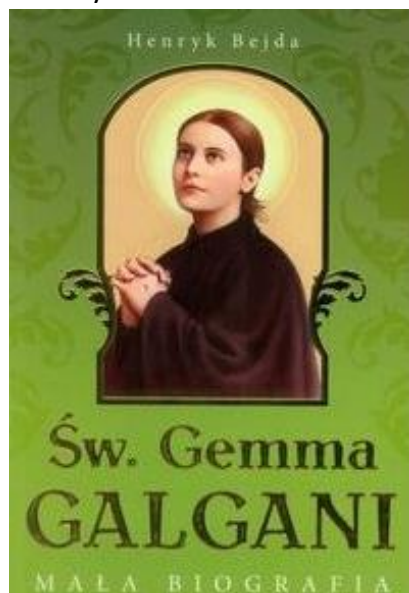
życiem, dowodziło, iż niebu sprawia radość zabawa z tą niewinną i wspaniałą panną”.

ŚMIERĆ PANA GALGANI

Dla Gemmy i jej rodziny sytuacja stała się niepokojąca nazajutrz po śmierci pana Galgani. Napisała ona wtedy: „Po śmierci mojego ojca zostaliśmy bez niczego. Nie mieliśmy już za co żyć.”

Od początku r. 1898 rodzina Galgani zamieszkała pod numerem 13 na ulicy Viscione w dzielnicy ludowej. A dziewiętnastoletnia Gemma zastąpiła siedmiu siostrą i braciom matkę. Kiedy starsi dorośli na tyle, by dzielić z nią obowiązki, ona przez krótki czas mieszkała z ciotką. Chociaż płaciła dobrem za każdy przejaw miłości ze strony ciotki i wujka, nie najlepiej znosiła ich bogate życie towarzyskie. Często bywali w mieście, zachęcając Gemmę, by wraz z nimi korzystała z życia, na które mogli sobie pozwolić.

Oświadczyło się jej też dwóch młodzieńców. Ale Gemma pragnęła ciszy i spokoju, ponad wszystko przedkładając modlitwę i rozmowę z Bogiem. Po powrocie do domu Gemma niemal od razu zachorowała na zapalenie opon mózgowych. Traciła stopniowo słuch i włosy. Ręce i nogi miała całkowicie sparaliżowane. Żaden z dostępnych wówczas leków nie był w stanie jej pomóc, pozostawała więc przykuta do łóżka przez prawie rok. Ale martwiło ją jedynie to, że sprawia kłopot opiekującym się nią krewnym.



Wieści o heroicznej cierpliwości dziewczyny rozniósł się po mieście i wielu ludzi przychodziło ją pocieszyć. Dla każdego potrafiła znaleźć uśmiech i serdeczne słowo, jednak choroba postępowała...

„Pewnego wieczoru – opowiada – bardziej zaniepokojona niż zwykle skarżyłam się Jezusowi, że skończę nie mogąc się wcale modlić, jeśli mnie nie uzdrowi. Pytałam, dlaczego pozostawiał mnie tak chorą. Wtedy Anioł mi odpowiedział: ‘Jeśli Jezus umartwia twoje ciało, to czyni tak, aby lepiej oczyścić twoją duszę.’

Rano 3 marca 1899 r. Gemmę odwiedził jej spowiednik, prałat Volpi. Napisała: „Wyspowiadałam się i rano, wciąż przykuta do łóżka przyjął Komunię świętą. O, słodkie chwile, jakie spędziłam z Jezusem... odnowiłam moje przyrzeczenia Jezusowi, który mnie zapytał: ‘Gemmo, czy chcesz wyzdrowieć?’ Łaska została mi udzielona. Wyzdrowiałam.”

PO UZDROWIENIU GEMMY

Teraz życie powróciło do normalnego biegu. Gemma zbyt osłabiona z powodu choroby musiała na siebie uważać, lecz jej nadprzyrodzona gorliwość niosła ją pod tabernakulum. Każdego ranka śpieszyła przyjąć Jezusa, który napełniał ją tyloma łaskami.

Pisała: „W drugi piątek marca 1899 r. wyszłam po raz pierwszy przyjąć Komunię św. I od tej chwili nigdy jej nie opuściłam...”

Jezus obecny w Eucharystii stawał się dla Gemmy biegunem całego życia duchowego.

Znajdując się przed wizerunkiem Serca Jezusa Gemma powiedziała Mu kiedyś: „O, mój Jezu, chciałabym tak bardzo Cię kochać, nie wiem jednak, jak to uczynić!” Usłyszała głos – zapisała – który mi mówił: „Czy chcesz zawsze kochać Jezusa? Zatem nie przestawaj ani na chwilę cierpieć dla Niego. Krzyż jest tronem prawdziwie kochających Jezusa. Krzyż jest dziedzictwem wybranych w tym życiu.”

GODZINA STYGMATÓW

Życie wypełnione modlitwą i poszukiwaniem swego powołania, oczyszczeniem przez chorobę i codziennymi umartwieniami zostało ukoronowane największą łaską, która zaważyła na całym jej dalszym życiu.

W oktawie Bożego Ciała, wieczorem 8 czerwca 1899, po powrocie do biednego domu przy ulicy Biscione,

Gemma przyjęła łaskę najśłodsza i najstraszliwsza: ujrzała jak na jej ciele odciskają się święte znaki Męki, żywe odbicia ran Chrystusa. Była to również wigilia Uroczystości Najświętszego Serca Jezusa.

„Poczułam wewnętrzny ból z powodu moich grzechów. Nigdy nie odczuwałam tego tak silnie jak wtedy. Ten ból niemal mnie przygniatał, jakbym miała umrzeć. Czułam jakby w tym uczestniczyły wszystkie władze duszy: rozum nie wiedział, że moje grzechy obrażały Boga; pamięć wszystkie je przede mną stawiała i sprawiała, że widziałam wszystkie udręki, jakie Jezus przeszedł, aby mnie zbawić; wola nakłaniała mnie, aby je wszystkie znienawidzić i obiecać, że wycierpię wszystko, żeby je wynagrodzić. Mnóstwo myśli przelatywało mi przez głowę. To były myśli bolesne, kochające, bojaźliwe, pełne nadziei i ufności. Kiedy się uspokoiłam, weszłam w stan ekstazy i ujrzałam Niebieską Mamę, która miała po swej prawicy mojego Anioła Stróża, który nakazał mi odmówienie aktu żalu. Kiedy to uczyniłam, Mama Niebieska skierowała do mnie te słowa: „Córko, w imię Jezusa, są ci odpuszczone wszystkie grzechy.” Potem dodała: „Jezus, mój Syn tak bardzo cię kocha, że chce cię obdarzyć łaską. Czy potrafisz być jej godna?”

W mojej nędzy nie wiedziałam, co odpowiedzieć. Ona zaś dodała: „Ja będę ci Matką, a czy ty będziesz umiała być mi prawdziwą córką?” Ujęła swój płaszcz i okryła mnie nim. W tej samej chwili ukazał się Jezus, który miał otwarte wszystkie rany. Z jego ran jednak nie płynęła już krew, lecz strumienie ognia, które dotknęły moich dłoni, stóp i serca. Odczułam, że umieram. Upadłam na ziemię, lecz Mama mnie podniosła i znowu okryła mnie swoim płaszczem. Na kilka godzin pozostałam w takiej pozycji. Potem Mama pocałowała mi czoło i wszystko znikło. Odczuwałam jednak nadal silny ból w stopach, dłoniach i sercu. Wstałam, aby się położyć i zauważyłam, że z miejsc, które mnie tak bolały płynie krew. Owinęłam te miejsca i potem, wspomagana przez Anioła Stróża położyłam się. Ból i udręki, jakie mi wcześniej dokuczały, zastąpił doskonały pokój. Rankiem ledwo trzymałam się na nogach, aby iść przyjąć Komunię św. Włożyłam rękawiczki, aby zakryć dłonie. Ledwie powłóczyłam nogami. Sądziłam, że lada chwila umrę. Jakiż ból towarzyszył mi w ten piątek, w Uroczystość Najśw. Serca Jezusa.”

Potem pokazała stygmaty jednej z ciotek, mówiąc: „Popatrz tylko, co zrobił mi Jezus!”

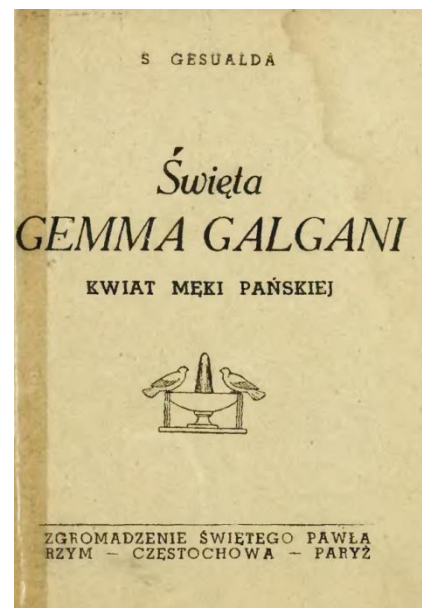
W każdy czwartkowy wieczór Gemma wchodziła w stan ekstazy i wtedy znów pojawiały się te ślady. Stygmaty utrzymywały się do piątkowego wieczoru lub sobotniego ranka. Potem krwawienie ustawało, rany zasklepiały się, a miejsce głębokich ran zajmowały białe blizny. W późniejszym okresie jeden z opiekunów duchowych Gemmy zwrócił się do przedstawicieli nauki, prosząc o zbadanie jej stygmatów. Zgodnie z przewidywaniami Gemmy, lekarz uznał je za swoisty objaw choroby: urojenie zbyt pobożnej duszy.

Stygmaty Gemmy przestały się pojawiać po roku. Opiekun duchowy zabronił jej przyjmowania tej łaski, wymodliła więc to, że znamiona Męki Jezusa ustąpiły, chociaż białe ślady widoczne były aż do dnia jej zgonu.

Dzięki pomocy spowiednika Gemma zamieszkała z rodziną o nazwisku Giannini w Lukka, gdzie mogła więcej czasu poświęcać życiu duchowemu.

Prałat Volpi polecił Cecylii Giannini, aby jak najbliżej siebie trzymała Gemmę – gdyż było dla niej konieczne, żeby była otoczona troską, a równocześnie ukryta przed światem. Rodzina, która liczyła wtedy jedenaścioro dzieci, przyjęła Gemmę jako dwunaste dziecko.

W ich domu w Lukka do dziś czuje się niewidzialną obecność Gemmy. Ona sama odczuwała wielką



wdzięczność wobec tej przybranej rodziny i niejedną raz słyszano, jak trwając w ekstazie, modliła się za jej członków. Radośnie wypełniała obowiązki domowe i pomagała w nauce dzieciom swych gospodarzy. To, co Gemma mówiła w ekstazie, jest dość dobrze udokumentowane. W tym stanie uniesienia dusza tak bardzo zespala się z Bogiem, że normalna aktywność zmysłów ulega zawieszeniu. Spowiednik oraz krewna przybranej rodziny, Cecylia, często słuchali słów Gemmy i zapisywali jej rozmowy z Niebem.

Ojciec Germano słyszał kiedyś, jak się spierała z Najwyższym Sędzią o kwestię zbawienia pewnej duszy. Mówiła: „Szukam nie Twojej sprawiedliwości, ale Twojej łaski. Wiem, że przez niego roniłeś łzy, ale....nie możesz myśleć o jego grzechach. Musisz myśleć o Krwi, którą przelałeś. Odpowiedz mi teraz, Jezu; powiedz, że zbawiłeś mojego grzesznika”.

Gemma podała nazwisko człowieka, o którego się modliła. Tuż potem zawołała radośnie: „Został zbawiony! Zwyciężyłeś; Jezu zawsze tak triumfuj”.

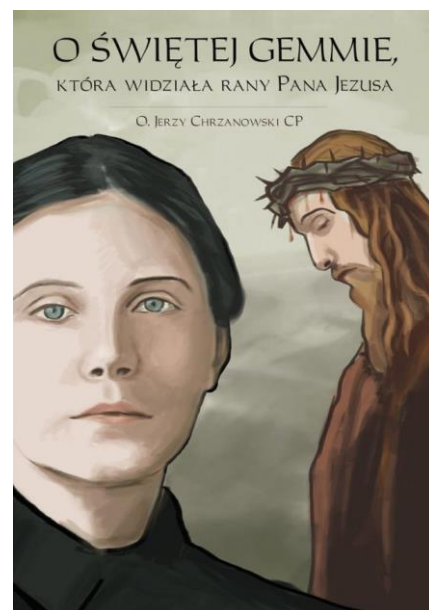
Potem stan uniesienia ustąpił. Ledwie o. Germano opuścił pokój, usłyszał pukanie. Jakiś obcy chciał z nim rozmawiać. Kiedy człowiek znalazł się przed kapłanem, upadł na kolana zalewając się łzami: „Ojcze, chcę się wypowiadać”. Kapłan ze zdumieniem stwierdził, że ma do czynienia z „grzesznikiem Gemmy”.

Podczas badania jej apostołstwa wszyscy świadkowie zeznawali, iż w sposobie jej bycia nie było sztuczności. Kiedy kończył się stan ekstazy, powracała do normalnego życia, cicho i radośnie, zajmując się sprawami domu. Większość tych, którzy ją znali, nie miała pojęcia o wielu surowych pokutach, jakie sobie zadawała, i ofiarach, jakie podejmowała. Nieliczni mieli ten przywilej, iż uświadamiali sobie, jak bardzo została wyróżniona. Pomimo wszystkiego, co się jej przytrafiło, Gemma umiała znaleźć w tej trudnej drodze życia prawdziwą radość. Powiedziała kiedyś: „Kiedy jesteśmy ściśle związani z Jezusem, nie ma ani krzyża, ani smutku”.

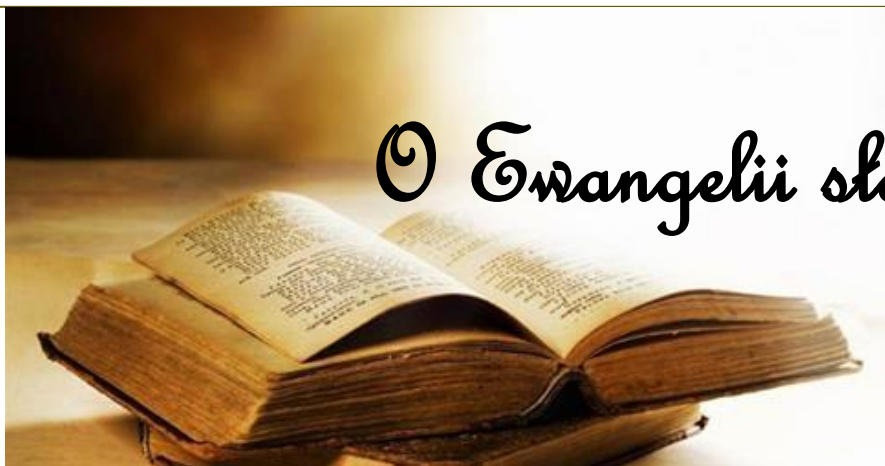
W styczniu 1903 r. wykryto u niej gruźlicę. Ażeby uchronić jej przybraną rodzinę, Gemmę odizolowano w niewielkim mieszkaniu niedaleko domu Gianninich. Przez cztery miesiące bez słowa skargi znosiła chorobę. Zmarła cicho, w obecności księdza z miejscowej parafii, 11 kwietnia. Ksiądz ten powiedział podczas przesłuchania: „Wielokrotnie stawałem przy łożu śmierci, nigdy jednak nie widziałem nikogo, kto by umierał tak jak Gemma; nie zapowiadając tego żadnym gestem, żadną łzą ani nawet urywanym oddechem. Umarła z uśmiechem, który pozostał na jej wargach; nie mogłem uwierzyć, że naprawdę nie żyje”.

Za życia łączyły ją ściśle powiązania z zakonem Męki Pańskiej, nie tylko z racji jej duchowości pasyjnej, ale i dlatego, że za życia pozostawała pod duchowym kierownictwem świątobliwego pasjonisty o. Germana Ruoppi. Po śmierci jej ciało spoczęło w kościele Sióstr Pasjonistek w Lukka i to pasjoniści prowadzili jej proces kanonizacyjny, gdy władze Kościoła zaczęły badać życie Gemmy od r. 1917. Beatyfikował ją Pius XI w 1933 r. Dekret zatwierdzający wymagane do kanonizacji cuda został odczytany 26 marca 1939 r. – w Niedzielę Wielkanocną. Gemmę Galgani kanonizował Pius XII 2 maja 1940 roku, w trzydzieści siedem lat po jej śmierci.

W marcu 1901 r. Gemma napisała do prałata Volpi o tym, co Jezus powiedział jej tego samego dnia: „Bądź pewna, że to ja, Jezus, mówię do ciebie, a za kilka lat, przez moje działanie, będziesz świętą, dokonasz cudów i dostąpisz chwały ołtarzy.”



© Ewangelii słów kilka...



3 NIEDZIELA WIELKANOCNA

10 kwietnia 2016 (J 21, 1-19)

Pan Jezus zmartwychwstały objawia się swoim uczniom już po raz trzeci. Ten trzeci raz jest decydujący. Znow, tak jak przy powołaniu, spotkanie odbywa się nad jeziorem przy połowie ryb. Po nieudanej nocnej rybackiej wyprawie Pan Jezus przybywa uczniom z pomocą. Równocześnie wyjaśnia, że tylko dzięki Niemu ich działanie może przynieść owoc i to owoc bardzo obfity.



4 NIEDZIELA WIELKANOCY

17 kwietnia 2016 (J 10, 27-30)

Tak jak dziecko rozpoznaje głos mamy, tak my posiadamy w sobie zdolność rozpoznawania głosu Jezusa. Chrystus

przemawia do mnie w Ewangelii, w Kościele, w moim sercu. I pragnie tylko jednego: abym był z Nim i abym pozwolił się prowadzić. Lecz Pan Jezus daje mi też wolność, abym wybierał. Abym w wolności podjął decyzję, czy chcę pragnąć tego, co On pragnie.



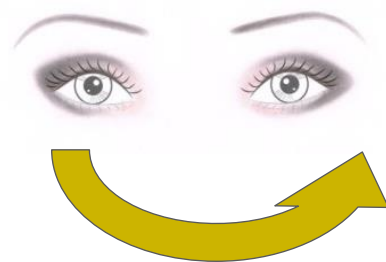
5 NIEDZIELA WIELKANOCY

24 kwietnia 2016 (J 13, 31-33a, 34-35)

Kluczem do zrozumienia świata i człowieka jest miłość. To ona pozwala nam przyjąć to, co nas otacza. Miłość jest również kluczem do nieba, ponieważ ma w sobie zadatek wieczności. Wiara i nadzieja to także nasze klucze, lecz potrzebne nam tu i teraz. A miłość jest teraz i trwa w wieczności.

Czytaj

Z uśmiechem !!!



*

Pracownik pisze podanie do szefa:

W związku z jednoznacznymi informacjami zawartymi w moim aktualnym horoskopie, upraszam o pisemne potwierdzenie zapowiedzianej tam podwyżki.

*

Pracownik do dyrektora:

- Jestem zmuszony prosić pana o podwyżkę, ponieważ interesują się mną trzy firmy.

- A mogę wiedzieć jakie? - pyta dyrektor.
- Elektrownia, gazownia i wodociągi.

*

Trzech gości umówiło się w restauracji na zupę. Przy stoliku robią składkę - każdy dał po 10 zł. Po chwili kelner przynosi dania i mówi: zupy kosztowały 25 zł, zostało 5 zł reszty, żeby było sprawiedliwie ja biorę 2 zł, a panom oddaje po 1 zł reszty. Po paru minutach goście liczą: daliśmy 3 banknoty po 10 zł, kelner wydał nam po 1 zł reszty, więc wydaliśmy po 9 zł, trzy razy 9 daje nam 27 zł, 2 zł wziął kelner...a gdzie jeszcze 1 zł?

*

- Czemu się z nią pokłóciłeś?

- Poprosiła, żebym zgadł, ile ma lat.

- No i?

- Zgadłem.

*

Znany psychiatra został zaproszony na konferencję organizowaną przez Narodową Ligę Kobiet. Po prelekcji jedna z organizatorek podeszła i zapytała:

- Proszę mi powiedzieć doktorze, w jaki sposób rozpoznaje pan chorobę psychiczną u osoby zachowującej się normalnie?

- Nic prostszego. Zadaje się łatwe pytanie, na które każdy powinien odpowiedzieć.

Jeśli nie odpowie, należy taką osobę natychmiast odizolować.

- Jakie to pytanie?

- Kapitan Cook odbył trzy wyprawy wokół ziemi i umarł w trakcie jednej z nich.

Która to była?

Kobieta zamarła i zaczęła się śmiać zażenowana:

- Wie pan co doktorze? Nie mógłby pan zadać mi innego pytania? Musze się przyznać, iż nigdy nie byłam zbyt dobra z historii.



PAMIĘTNIK SŁOMIANEGO WDOWCA



Zostałem sam. Żona wyjechała na tydzień.
Całkiem przyjemna odmiana.
Myślę, że razem z psem miło spędzimy te dni.

Poniedziałek

DOKŁADNIE zaplanowałem rozkład zajęć. Wiem, o której będę wstawał, ile czasu poświęcę na poranną toaletę i śniadanie. Policzyłem, ile zajmie mi zmywanie, sprzątanie, wyprowadzanie psa, zakupy i gotowanie.

Jestem miło zaskoczony, że mimo wszystko zostaje mi mnóstwo wolnego czasu. Nie wiem, dlaczego prowadzenie domu jest dla kobiet takim problemem, skoro można tak szybko się z tym uporać. Wystarczy odpowiednio zorganizować sobie pracę.

Na kolację zafundowałem sobie i psu po steku. Żeby stworzyć miły nastrój, ładnie nakryłem do stołu. Ustawiłem wazon z różami i zapaliłem świecę.

Pies na przystawkę dostał pasztet z kaczki, potem główne danie udekorowane warzywami, a na deser ciasteczka. Ja popijam wino i palę dobre cygaro.

Dawno nie czułem się tak dobrze.

Wtorek

MUSZĘ jeszcze raz przemyśleć rozkład dnia. Zdaje się, że wymaga kilku drobnych poprawek.

Wyjaśniłem psu, że nie codziennie jest święto, dlatego nie może się spodziewać, że zawsze będzie jadł przystawki i inne dania z trzech różnych misek, które ja muszę myć.

Przy śniadaniu zauważyłem, że picie soku ze świeżych pomarańczy ma jedną zasadniczą wadę. Za każdym razem trzeba potem myć wyciskarkę. Jak rozwiązać ten problem? Trzeba przygotować sok na dwa dni - wtedy wyciskarkę myje się dwa razy rzadziej.

Odkrycie dnia: parówki można odgrzewać w zupie. W ten sposób ma się jeden garnek mniej do zmywania.

Na pewno nie będę codziennie biegał z odkurzaczem tak jak chciała żona. Raz na dwa dni to aż nadto. Muszę tylko pamiętać, żeby zdejmować buty, a psu wycierać łapy. Poza tym czuję się świetnie.

Środa

MAM wrażenie, że prowadzenie domu zajmuje jednak więcej czasu, niż przypuszczałem. Będę musiał zrewidować swoją strategię.

I tak: przyniosłem z baru kilka gotowych dań - w ten sposób nie stracę w kuchni aż tyle czasu. Przygotowanie posiłku nigdy nie powinno trwać dłużej niż jedzenie.

Kolejny problem to stanie łóżka. Najpierw trzeba się z niego wygrzebać, potem wywietrzyć sypialnię, a na końcu jeszcze równo ułożyć pościel - zawracanie głowy. Nie uważam, żeby codzienne stanie łóżka było konieczne, zwłaszcza, że i tak wieczorem człowiek musi się do niego położyć. W sumie wydaje się, że jest to czynność zupełnie pozbawiona sensu.

Zrezygnowałem też z przygotowywania osobnych posiłków dla psa i kupiłem gotowe jedzenie w puszkach. Pies trochę się krzywił, ale cóż... Skoro ja mogę się obyć bez domowych obiadków, on też nie powinien grymasić.

Czwartek

KONIEC z wyciskaniem soku z pomarańczy! To nie do wiary, że z tym niewinnie wyglądającym owocem jest aż tyle zachodu. Kupię sobie gotowy sok w butelkach.

Odkrycie dnia: udało mi się przespać noc i wysunąć się z łóżka prawie nie naruszając pościeli. Rano musiałem tylko wygładzić narzutę. Oczywiście jest to kwestia wprawy i w czasie snu nie można się za często przewracać z boku na bok. Trochę bolą mnie plecy, ale gorący prysznic powinien pomóc.

Zrezygnowałem z codziennego golenia, bo to zwykła strata czasu. Zyskałem przez to cenne minuty, których moja żona nigdy nie traci, bo nie ma zarostu.

Kolejne odkrycie: nie ma sensu za każdym razem jeść z czystego talerza. Ciągłe zmywanie zaczyna mi działać na nerwy.

Pies też może jeść z jednej miski... w końcu to tylko zwierzę.

UWAGA: doszedłem do wniosku, że odkurzać trzeba najwyżej raz w tygodniu. Parówki na obiad i na kolację.

Piątek

KONIEC z sokiem pomarańczowym! Za dużo dźwigania.

Odkryłem następującą rzecz: rano parówki smakują całkiem nieźle, po południu gorzej, a wieczorem w ogóle. Poza tym, jeśli żywić się nimi dłużej niż przez dwa dni z rzędu, mogą wywoływać lekkie mdłości.

Pies dostał suchą karmę. Jest równie pożywna, a miska nie jest popaćkana.

Z kolei ja zacząłem jeść zupełnie prosto z garnka. Smakuje tak samo, a nie trzeba brudzić talerza ani chochli. Teraz już nie czuję się tak, jakbym był automatyczną zmywarką do naczyń.

Przestałem wycierać podłogę w kuchni. Ta czynność irytowała mnie tak samo jak stanie łóżka.

UWAGA: Żegnajcie puszkil!!! Nie będę brudził sobie otwieracza.

Sobota

Po co wieczorem zdejmować ubranie, skoro rano znów trzeba je włożyć? Zamiast marnować czas, lepiej trochę dłużej poleżeć. Przy okazji można zrezygnować z kołdry i odpadnie kłopot z jej porannym układaniem.

Pies nakruszył na podłogę. Zbesztalem go. Powiedziałem, że nie jestem jego służącym.

Dziwne - nagle zdałem sobie sprawę, że moja żona też tak czasem do mnie mówi.

Powinienem dziś się ogolić, ale jakoś nie mam ochoty. Nerwy mam napięte jak postronki.

Na śniadanie zjem tylko to, co nie wymaga rozpakowywania, otwierania, krojenia, smarowania, gotowania ani mieszania. Wszystkie te czynności doprowadzają mnie do rozpacz.

Plan na dziś: obiad zjem prosto z torebki, nachylony nad zlewem. Żadnych talerzy, sztućców, obrusów i innych głupot.

Trochę bolą mnie dżiasta. Pewnie jem za mało owoców, ale nie chce mi się ich taszczyć ze sklepu. Może to początek szkorbutu?

Po południu zadzwoniła żona i spytała, czy umyłem okna i zrobiłem pranie. Wybuchnąłem histerycznym śmiechem. Powiedziałem jej, że nie mam czasu na takie rzeczy.

Jest pewien problem z wanną. Odpływ zatkał się makaronem. Ale niespecjalnie się martwię. I tak przestałem się kąpać.

UWAGA: jem teraz razem z psem, prosto z lodówki. Musimy się spieszyć, żeby zbyt długo nie trzymać jej otwartej.

Niedziela

OGLĄDALIŚMY z psem telewizję z łóżka. Na ekranie różni ludzie zajadali przeróżne smakołyki, a my tylko z zazdrością przełykaliśmy ślinę. Obaj jesteśmy osłabieni i drażliwi. Rano zjedliśmy coś z psiej miski, ale żadnemu z nas to nie smakowało.

Naprawdę powinienem się umyć, ogolić, uczesać, zrobić psu jeść, wyjść z nim na spacer, pozmywać, posprzątać, pójść po zakupy, ale po prostu nie mogę wykrzesać z siebie dość sił.

Mam problemy z utrzymaniem równowagi, zaczyna szwankować wzrok.

Pies zupełnie przestał merdać ogonem.

Pchani resztką instynktu samozachowawczego, wyczołgujemy się z łóżka i idziemy do restauracji, gdzie przez ponad godzinę jemy różne pyszności. Korzystamy z wielu talerzy, bo przecież nie musimy ich myć.

Później lądujemy w hotelu. Pokój jest wysprzątny, czysty i przytulny. Wreszcie znalazłem sposób na zmore tych okropnych domowych obowiązków.

Ciekawe, czy kiedykolwiek przyszło to do głowy mojej żonie?

Zadanie dla



i dla



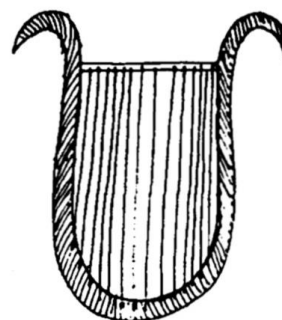
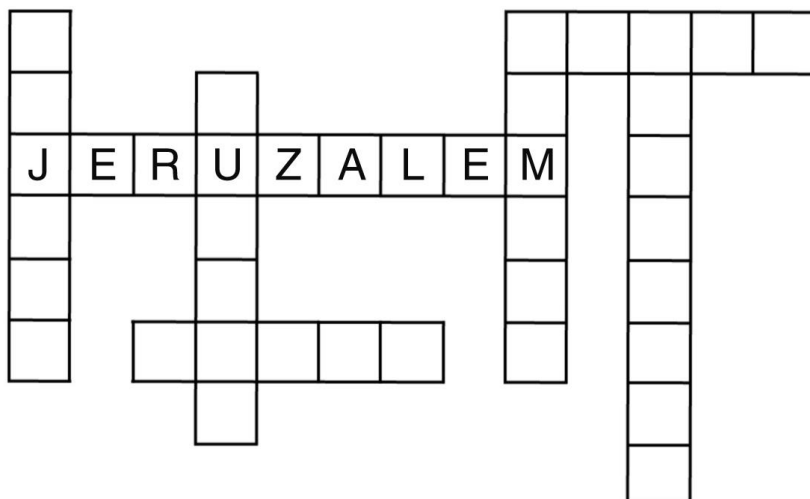
Żydzi tęskniący za domem

Mieszkańcy Judy, teraz nazywani Żydami, zostali zabrani do niewoli do Babilonu. Wokół nich było pełno babilońskich bożków, lecz oni chcieli służyć tylko Bogu. Bóg posłał proroków, aby pocieszali tych ludzi.

Żydzi opowiadali swoim dzieciom o Bogu i swojej ojczyźnie. Często śpiewali pieśni o Jerozolimie, która bywa również nazywana Syjonem. Jedną z tych pieśni to **Psalms 137**.

Nad rzekami Babilonu - tam siedzieliśmy
I płakaliśmy na wspomnienie Syjonu.
Na wierzbach w tamtej krainie
Zawiesiliśmy lutnie nasze,
Bo tam żądali od nas słów pieśni
Ci, którzy nas wzięli w niewolę,
A ciemiejcy nasi - radości:
Śpiewajcie nam jakąś pieśń Syjonu!
Jakże mamy śpiewać pieśń Pana
Na obcej ziemi?
Jeśli zapomnę cię, Jeruzalem,
Niech uschnie prawica moja!
Niech przylgnie język mój do podniebienia,
Jeślibym nie pamiętał o tobie,
Jeślibym nie wyniósł Jeruzalemu
Nad największą radość moją!

Wpisz podkreślone słowa do krzyżówki.



Nasza Kuchnia

Kotlety cordon bleu

Potrzebujesz:

- podwójna pierś kurczaka
- 4 duże plasterki szynki
- 4 plasterki sera żółtego
- 2 łyżeczki musztardy miodowej
- szklanka płatków kukurydzianych
- szczypta kurkumy
- jajko
- 2 łyżki mąki
- sól, pieprz
- olej

1. Piersi kurczaka opłucz, przekrój na cztery sznycle, przykryj folią spożywczą i rozbij tłuczkiem na ładne kotleciki.
2. Oprósł solą, pieprzem, posmaruj jedną stronę musztardą.
3. Obłóż plasterkiem szynki i sera, złóż na pół, dociśnij i ewentualnie zepnij wykałaczkami.
4. Płatki kukurydziane wsyp do torebki foliowej, lekko pokrusz trzonkiem łyżki lub wałkiem, po czym wysyp na talerz i wymieszaj z małą ilości kurkumy.
5. Kotleciki panieruj w mące, jajku i płatkach.
6. Na patelnię wlej olej, rozgrzej na małym ogniu.
7. Kładź kotleciki i usmaż z obydwu stron na złoty kolor.
8. Następnie przełóż na blaszkę, polej tłuszczem ze smażenia i piecz 10 minut w 180 stopniach.
9. Podawaj z ziemniakami i warzywami z wody.



Zupa z cukini z dodatkiem kaszy i chipsów ... z szynki

Potrzebujesz:

- 2 duże cukinie
- 100 g kaszy perłowej
- 500 ml bulionu warzywnego
- 2 łyżki gęstego jogurtu naturalnego
- 2 garście liści szpinaku
- 4 plastry szynki długo dojrzewającej
- 1 por
- 3 ząbki czosnku
- 1 łyżka świeżej bazylii
- sól, pieprz

1. Piekarnik rozgrzej do temperatury 180 stopni C.
2. Kaszę ugotuj według instrukcji podanej na opakowaniu.
3. Cukinię i oczyszczony pora pokrój w kostkę, wrzuć do garnka, dodaj czosnek, zalej bulionem i gotuj 20 minut, aż cukinia zmięknie.
4. Szynkę pokrój w cienkie paseczki, przełóż na blachę wyłożoną papierem do pieczenia i wstaw na 10-15 minut do gorącego piekarnika.
5. Upieczone chipsy przełóż na papierowy ręcznik.



6. Do garnka z gotującymi się warzywami dodaj umyty szpinak i bazylię.
7. Całość zagotuj i zmiksuj na gładki krem, dopraw solą i pieprzem do smaku.
8. Do jogurtu dodaj kilka łyżek gorącej zupy, wlej go do garnka i wymieszaj.
9. Tuż przed zjedzeniem dodaj do zupy kaszę i chipsy z szynki.

Zebra

Składniki:

- 6 jajek
- szklanka mąki pszennej
- 4 łyżki mąki ziemniaczanej
- łyżeczka proszku do pieczenia
- 3/4 szklanki cukru

Na krem:

- 15 dag gorzkiej czekolady
- 100 ml słodkiej śmietanki 30%
- polewa czekoladowa
- mandarynki do dekoracji

1. Białka oddziel od żółtek i ubij na puszystą pianę, dodaj cukier i miksuj do całkowitego rozpuszczenia cukru.
2. Dodaj żółtka i mąki przesiane z proszkiem do pieczenia.
3. Wymieszaj delikatnie wszystkie składniki.
4. Dno kwadratowej tortownicy o średnicy 26 cm wyłóż papierem do pieczenia, przelej do niej 3/4 gotowej masy.
5. Do pozostałego ciasta dodaj kakao, wymieszaj łyżką i wylej fantazyjnie na ciasto.
6. Lekko zamieszaj patyczkiem do szaszłyków.
7. Piecz w temperaturze 170 stopni C przez 40 minut.
8. Ostudzone ciasto przekrój na dwa blaty.
9. Czekoladę rozpuść w ąpieli wodnej razem ze śmietanką i mieszaj, aż krem będzie gęsty.
10. Kremem przełóż blaty ciasta i lekko dociśnij.
11. Polewę podgrzej w ąpieli wodnej, polej nią ciasto i udekoruj podzielonymi na cząstki mandarynkami.

Pikantne placki z soczewicy

Potrzebujesz:

- szklanka czerwonej soczewicy
- 1,5 szklanki bulionu warzywnego
- mała czerwona papryka
- mała czerwona cebula
- 1/2 pęczka cebulki dymki
- 3 ząbki czosnku
- duże jajko
- 3 czubate łyżki mąki kukurydzianej

- łyżka curry
- 1/2 łyżeczki kurkumy
- sól
- pieprz
- mielona kolendra
- pieprz Cayenne
- olej do smażenia



1. Soczewicę przelej wodą, osącz.
2. Zalej bulionem, dodaj kurkumę i gotuj pod przykryciem, aż wchłonie płyn. Soczewica powinna być miękka - jeśli jest inaczej, należy dolać nieco wody i dogotować.
3. Przełóż do miski i ostudź.
4. Dodaj jajko, mąkę, curry, pokrojoną w drobną kostkę paprykę i cebulę.
5. Dosyp posiekany czosnek i dymkę.
6. Dopraw solą, pieprzem, pieprzem Cayenne i kolendrą.
7. Odstaw na 15 minut.
8. Na patelni rozgrzej kilka łyżek oleju.
9. Kładź łyżką małe placuszki (po 4-5 na porcję) i usmaż na rumiano.
10. Podawaj z gęstym jogurtem, połączonym z posiekanym czosnkiem i doprawionym solą.

Święta i ważne daty - KWIECIEŃ

Pn	Wt	Śr	Cz	Pt	Sb	N
				1	2	3
4	5	6	7	8	9	10
11	12	13	14	15	16	17
18	19	20	21	22	23	24
25	26	27	28	29	30	

3

ŚWIĘTO BOŻEGO
MIŁOSIERDZIA

4

ZWIASTOWANIE PAŃSKIE

10 kwietnia (niedziela)

Dzień Służby Zdrowia

11 kwietnia (poniedziałek)

Ogólnopolski Dzień Walki z Bezrobociem, Światowy Dzień Osób z Chorobą Parkinsona, Dzień Radia

12 kwietnia (wtorek)

Międzynarodowy Dzień Lotnictwa i Kosmonautyki

13 kwietnia (środa)

Światowy Dzień Pamięci Ofiar

14 kwietnia (czwartek)

Dzień Ludzi Bezdomnych (Polska)

15 kwietnia (piątek)

Międzynarodowy Dzień Kombatanta

16 kwietnia (sobota)

Dzień Sapera

17 kwietnia (niedziela)

Światowy Dzień Chorych na Hemofilię

18 kwietnia (poniedziałek)

Międzynarodowy Dzień Ochrony Zabytków

20 kwietnia (środa)

Międzynarodowy Dzień Wolnej Prasy

22 kwietnia (piątek)

Międzynarodowy Dzień Ziemi

23 kwietnia (sobota)

Światowy Dzień Książki i Praw Autorskich

24 kwietnia (niedziela)

Dzień Zwierząt Laboratoryjnych, Międzynarodowy Dzień Solidarności Młodzieży

25 kwietnia (poniedziałek)

Międzynarodowy Dzień Świadomości Zagrożenia Hałasem, Światowy Dzień Malaria, Międzynarodowy Dzień Sekretarki

26 kwietnia (wtorek)

Światowy Dzień Własności Intelektualnej, Dzień Drogowca i Transportowca (Polska)

27 kwietnia (środa)

Światowy Dzień Grafika

28 kwietnia (czwartek)

Światowy Dzień Bezpieczeństwa i Ochrony Zdrowia w Pracy

29 kwietnia (piątek)

Międzynarodowy Dzień Tańca

STOLICA POLSKI - WARSZAWA

420 lat temu król przeniósł stolicę z Krakowa do Warszawy

420 lat temu Zygmunt III Waza „przeniósł” stolicę z Krakowa do Warszawy. W marcu 1596 roku król wraz z dworem przeniósł się do skromnego, mazowieckiego miasta, w którym co najwyżej odbyło się kilka sejmów. Stąd miał jednak bliżej do rodzinnej Szwecji. Ponadto w 1595 roku Zamek Królewski na Wawelu, będący dotychczasową siedzibą polskiego władcy, strawił pożar. 18 marca 1596 król Zygmunt III Waza podjął więc decyzję o przeniesieniu stolicy z Krakowa do Warszawy. Ostatecznie przeprowadzka króla wraz rodziną i dworem do Warszawy miała miejsce 24 maja 1609. Tym samym Warszawa stała się nową stolicą Polski.

Dlaczego przeniesiono stolicę do Warszawy?

Kraków najpierw odebrał stołeczność Gnieznu, przez fakt koronowania w Katedrze Wawelskiej królów Polski. Od 1320 roku Kraków był stolicą, bo królowie na stałe rezydowali na Wawelu, rozbudowywali go, unowocześniali. Warszawa była w tym czasie mało ważna. Centrum kraju i władzy stała się dopiero po Unii Lubelskiej z 1569 roku, kiedy na skutek tarć polsko-litewskich o miejsce sejmowania, wybrano Warszawę jako najbardziej centralne miejsce w Polsce i właśnie tam od 1570 roku odbywały się sejmy. Następnym ważnym momentem w historii stołeczności Warszawy był fakt objęcia tronu polskiego przez Wazów i Zygmunta III Wazę, który był jednocześnie królem Szwecji. Kraków był dla króla miastem położonym zbyt daleko, dlatego powoli zaczął interesować się Warszawą i kiedy w 1595 wybuchł pożar na Wawelu, Zygmunt III Waza w marcu następnego roku zaczął rezydować przejściowo w Warszawie, na czas remontu Wawelu. Są dwie właściwe daty, które historycy biorą pod uwagę jeśli chodzi o ostateczne przenosiny z Krakowa do Warszawy. To albo 24 maja 1609 roku, kiedy cały dwór przeniósł się do Warszawy, albo rok 1611, kiedy już dwór z Warszawy w ogóle nie wyjeżdżał. Tym samym ośrodek władzy w Rzeczypospolitej na stałe ulokował się w Warszawie.

Stolicą oficjalną i miejscem niemal wszystkich następnych koronacji władców pozostał Kraków, tam również nadal przechowywano insygnia królewskie. Jednak Warszawa, którą po roku 1611 Zygmunt III Waza uczynił swoim Miastem Rezydencjonalnym, stopniowo przejmowała od Krakowa wszelkie funkcje dyplomatyczne i polityczne. Podział funkcji między obydwa miastami trwał do roku 1795 – daty trzeciego rozbioru Polski.

Od kiedy oficjalnie Warszawa została stolicą Polski?

Do końca istnienia Rzeczypospolitej żadna konstytucja sejmowa nie przesądzała, w którym mieście znajduje się stolica. Warszawa została nią na zasadzie siły faktów dokonanych. Tak naprawdę funkcjonowała jako stolica Królestwa Kongresowego i miejsce koronacji na królów Polski carów rosyjskich. Od 1815 mogłaby być uznana za stolicę, ale przecież nie całej Polski, bo wtedy Polski nie było, istniało tylko Królestwo Kongresowe. Ostatecznie można przyjąć, że dopiero po 1918 r. stała się stolicą Polski.

<http://www.rdc.pl/informacje/420-lat-temu-król-przeniosł-stolicę-z-krakowa-do-warszawy/>

<http://www.rmfm24.pl/ciekawostki/news-dlaczego-przeniesiono-stolicę-do-warszawy-to-juz-406-lat,nld,1810807>

<http://www.polskieradio.pl/39/246/Artykul/851116.Przeprowadzka-króla-do-Warszawy>

http://www.wiadomosci24.pl/artykul/dlaczego_wlasnie_warszawa_64472.html

Niewyobrażalna działalność charytatywna Kościoła Katolickiego

Często można usłyszeć zarzuty, iż Kościół Katolicki w niewystarczający sposób przykłada się do pomocy potrzebującym. Tymczasem, jak wielka jest skala tej pomocy, mogą świadczyć poniższe dane. Należy w tym miejscu podkreślić, że akcje pod patronatem Kościoła katolickiego nie są w zasadzie nigdzie nagłaśniane i nie mogą liczyć na tak wielką oprawę medialną, jak choćby Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy. Warto więc rozważyć, czy nie wpłacić 1% należnego podatku choćby na Caritas.

Raport Instytutu Statystyki Kościoła (opublikowano w 2015 roku)

Kościół pomoc potrzebującym realizuje przez 800 organizacji w postaci 5 tys. różnych dzieł, a wsparcie dociera do prawie 3 mln beneficjentów – osób indywidualnych, rodzin i konkretnych grup. Na poziomie parafii pomoc taka trafia do ponad 600 tys. osób rocznie.

W 2014 r. w 272 kościelnych instytucjach (44 diecezjach, 153 żeńskich i 75 męskich prowincjach zakonów i zgromadzeń) działało 835 organizacji charytatywnych. Zakony żeńskie prowadzą 432 z nich (52%), zakony męskie – 249 (30%), a instytucje diecezjalnych jest 154 (18%). Należy przy tym pamiętać, że pod jedną instytucją (np. diecezjalną Caritas) kryje się niejednokrotnie wiele dzieł.

Najwięcej dzieł służyło:

- + dzieciom i młodzieży (1372)
- + bezdomnym (897)
- + jako tzw. pomoc doraźna (861)
- + niemal jedna dziesiąta (494) to dzieła skierowane do niepełnosprawnych
- + 457 banków żywności
- + 416 punktów pomocy medycznej
- + 404 dzieła służące osobom starszym
- + pomoc uzależnionym prowadziło 146 dzieł
- + bezrobotnym (aktywizacja zawodowa) – 82
- + migrantom i uchodźcom – 29.

Najwięcej beneficjentów skorzystało z:

- + pomocy doraźnej (1 mln 116 tys.)
- + banków żywności (650 tys.)
- + usług medycznych (442 tys.)

Działalność charytatywna objęła też:

- + 286 tys. beneficjentów z grupy dzieci i młodzieży
- + 203 tys. z grupy bezdomnych
- + 121 tys. z grupy niepełnosprawnych
- + 91 tys. z grupy osób starszych
- + 23 tys. z grupy uzależnionych
- + 6 tys. z grupy bezrobotnych
- + 5,5 tys. z grupy migrantów i uchodźców.

W 11tys. parafii w Polsce działa ponad 60 tys. organizacji. Jak wynika z badania przeprowadzonego przez ISKK dla GUS w 2013 r., do organizacji parafialnych, które prowadzą działalność charytatywną należy 665 tys. osób, w tym 454 tys. aktywnych członków. Wiadomo, że w 2011r. liczba osób chorych korzystających z pomocy parafii wyniosła 668 tys. (dane ISKK). Wśród organizacji pomocy doraźnej największymi są Parafialne Zespoły Caritas (PZC) i Szkolne Koła Caritas (SKC). W 2013 r. działały one łącznie w 4,9 tys. parafii i zrzeszały 63 tys. członków. W 127 parafiach działały ponadto różne inne formy wolontariatu, skupiające nieco ponad 3 tys. członków. Jest to zazwyczaj pomoc w konkretnych akcjach: zbiórkach materialnych i pieniężnych, organizacji parafialnych festynów, odwiedzaniu osób starszych i chorych.

Wśród organizacji parafialnych działających jako grupy i świadczących pomoc psychologiczną najczęściej występują Anonimowi Alkoholicy (312) oraz poradnictwo rodzinne (98). Ponadto w parafiach działają takie grupy jak Anonimowi Hazardziści, Amazonki, Grupa Wsparcia dla

Rodziców Dziecka Utraconego, czy Bractwo Więziennicze. Jego członkowie wspierają w posłudze kapłanów więziennych. Organizują dla osadzonych spotkania biblijne i modlitewne, przygotowują chętnych do przyjęcia sakramentów. Prowadzą też ewangelizację w radiowęźle więziennym, biblioteki i gazety wewnętrzne, wysyłają paczki, pomagają w rozwiązywaniu konfliktów rodzinnych.

Pomoc dzieciom:

- + 378 świetlic socjoterapeutycznych
- + 257 ośrodków kolonijnych
- + 92 domy dziecka
- + 67 okien życia
- + 65 funduszy stypendialnych
- + niepodane liczby żłobków, ośrodków adopcyjnych, domów dla kobiet w okresie okołoporodowym oraz domów matki i dziecka

Wyspecjalizowane usługi medyczne:

- + 122 stacji opieki
- + 63 zakłady opiekuńczo-lecznicze
- + 61 hospicjów domowych
- + 40 hospicjów stacjonarnych
- + oraz apteki i poradnie środowiskowe.

Pomoc uzależnionym:

- + 62 punkty konsultacyjne o problemach alkoholowych
- + 21 ośrodków terapii uzależnień dla dorosłych, a 10 dla dzieci.

Pomoc osobom niepełnosprawnym:

- + 116 wypożyczalni sprzętu rehabilitacyjnego
- + 108 warsztatów terapii zajęciowej
- + zakłady aktywności zawodowej
- + gabinety rehabilitacyjne

- + centra opieki dziennej

- + ośrodki wychowawcze.

Pomoc osobom bezdomnym:

- + 302 punkty pomocy doraźnej
- + 286 punktów wydawania odzieży
- + 121 mieszkań chronionych
- + 61 schronisk dla kobiet i mężczyzn
- + łazienki
- + przytuliska
- + ogrzewalnie
- + noclegownie

Pomoc osobom bezrobotnym:

- + centra aktywizacji
- + kluby integracji społecznej
- + świetlice
- + spółdzielnie socjalne
- + (łącznie 82 dzieła)

Pomoc migrantom i uchodźcom:

- + łącznie 29 dzieł, w tym 15 centrów pomocy migrantom i uchodźcom oraz dwa domy dla repatriantów

Dodatkowo:

- + 110 magazynów w ramach programu dystrybucji nadwyżek żywności PEAD
- + 92 magazyny do przechowywania ubrań i sprzętu

Analiza finansów Kościoła w Polsce

Kościół płaci podatki w istotny sposób zasilające budżet. Polski system podatkowy traktuje Kościół katolicki na równi z innymi instytucjami. Duchowny płaci podatek dochodowy: zryczałtowany od dochodów osiąganych w związku z wykonywaniem posług duszpasterskich lub od wynagrodzenia, a instytucje kościelne prowadzące działalność gospodarczą są opodatkowane jak wszystkie inne. Polska jest jedynym krajem na świecie, gdzie duchowni płacą podatki od każdego mieszkańca parafii, nawet od niewierzących.

Szkoły katolickie

Wkład Kościoła do budżetu to nie tylko płacone podatki, lecz także prowadzenie różnych instytucji wypełniających zadania państwa. Świeccy katolicy i instytucje kościelne finansują kilkadziesiąt przedszkoli i 514 szkół katolickich dla kilkudziesięciu tysięcy dzieci. Wśród prowadzonych przez podmioty kościelne (diecezje, zakony, stowarzyszenia) szkół jest: 157 podstawowych, 187 gimnazja, 142 licea, 13 szkół zawodowych oraz 15 specjalnych.

Form pomocy organizowanej przez Kościół Katolicki jest o wiele więcej, a o znacznej ich części można przeczytać w internecie pod adresem: <http://deusexlibris.pl/niewyobrazalna-dzialalnosc-charytatywna-kościola-katolickiego/>

GŁOSIK ŻYWEGO RÓŻAŃCA

kwiecień - 2016

Różaniec... szkołą wiary!

„Historia Różańca”

Mirosława Laszczaka



Mógłby ktoś zapytać, po co pisać dzieje modlitwy różańcowej i to jeszcze w szalonym dzisiejszym świecie. Wszak wymagająca czasu i skupienia pobożność wydaje się przynależeć do zamierzchłej przeszłości. Dziś, gdy tak łatwo o „cudowne” lekarstwa, medytacyjna wędrówka po różańcowych rozważaniach i ciągłe siłowanie się z ulatującą gdzieś myślą zdają się nie pasować do tempa i estetyki XXI wieku. Ale to tylko pozór. Kiedy umarł papież Jan Paweł II, telewizja w najlepszym czasie antenowym nadawała modlitwę różańcową. Powtarzalność różańcowych modlitw i rytm odmawianych słów uchylały rąbka Tajemnicy. Bo też różaniec zawsze postrzegany był jako jedna z najgłębszych i najskuteczniejszych modlitw, Maryja zaś okazywała się orędowniczką spraw najważniejszych i pozornie beznadziejnych.

Do powstania różańca przyczyniła się maryjna pobożność Kościoła Wschodniego i intelektualizm zachodniego katolicyzmu. W odróżnieniu od buddyjskich i dalekowschodnich form powtarzalnej modlitwy, których celem miało być tylko wprowadzenie w stan nirwany, w różańcu chodzi o coś znacznie ważniejszego o łączność z Matką Boga, by za Jej wstawiennictwem - jak powtarzali liczni papieże i święci - wypraszać sobie, światu i Kościołowi najbardziej potrzebne łaski.

Rzecz jasna, historia różańca nie zamyka się w czasowych ramach. Nie kończy się, lecz trwać będzie tak długo, jak długo będą chętni do zgłębiania kolejnych tajemnic. Bo mimo że w swej istocie różaniec ma coś ze średniowiecznej pobożności, to równocześnie jest niezwykle nowoczesny. Ci, którzy go odmawiają, dostrzegają, jak niewiele warte są toczony spory i jak banalne jest zło.

Przekonują się, że są wartości niezmiennie, niezależne od koniunktury i pozbawione stygmatu doczesności. Liczy się to szczególnie w czasach gwałtownych zmian, pogoni za pieniędzmi, kiedy ogłuszeni komercjalizmem potrzebujemy stałości.

Na przestrzeni tysiąca lat różaniec dodawał ludziom siły do przetrwania, pozwalał ujrzeć problemy z metafizycznego oddalenia. Okazywał się ćwiczeniem ducha i umysłu. Przede wszystkim jednak - jak chyba żadna inna modlitwa - przybliżał do Boga i z tego choćby względu wart jest poznania.

A poza tym chyba warto poznać dzieje modlitwy, która tak mocno splata się z dziejami świata. Świadomość wydarzeń, które ukształtowały różaniec, jak również wiedza o wpływie różańca na historię i losy pojedynczych ludzi przybliżają samą modlitwę i sprzyjają jej głębszemu poznaniu.

PAPIESKIE INTENCJE APOSTOLSTWA MODLITWY

ogólna: *Aby rolnicy indywidualni otrzymywali należyte wynagrodzenie za swoją cenną pracę.*

ewangelizacyjna: *Aby chrześcijanie w Afryce dawali świadectwo miłości i wiary w Jezusa Chrystusa pośród konfliktów polityczno-religijnych.*

BOŻE, UŻYCZ MI
POGODY DUCHA,
ABYM GODZIŁ SIĘ Z TYM
CZEGO NIE MOGĘ ZMIENIĆ
ODWAGI,
ABYM ZMIENIAŁ TO,
CO MOGĘ ZMIENIĆ
I MĄDROŚCI,
ABYM ODRÓŻNIAŁ
JEDNO OD DRUGIEGO



OBJAWIENIA MARYJNE

MONTICHIARI

1947

Godzina Łaski dla świata

Jest taka jedna godzina w roku, gdy Niebo pochyla się tak nisko nad ziemią, że Bóg jest na wyciągnięcie ręki. I Jego odwieczne skarby miłości. Jest taka jedna godzina w roku, gdy wszystko jest możliwe. Obietnica z nią związana jest naprawdę wielka! Oto Matka Najświętsza ogłasza, że przez sześćdziesiąt minut w roku Niebo staje nad nami otworem, że każdy, kto w tym czasie zamknie trzymany nad głową parasol niewiary, otrzyma od Boga to, co mu najbardziej potrzebne. Nie jest to bynajmniej przyrzeczenie związane z samym tylko wymiarem duchowym. Bóg nam przypomina, że stworzył nie tylko nasze dusze; On powołał do życia także nasze ciało i nadał mu wielką godność. W Godzinie łaski niejeden z nas przekona się, że Bóg nie neguje znaczenia ciała.

- Dostąpi uzdrowienia.
- Wyrwie się z nałogu.
- Przestanie być niewolnikiem grzechu.

Większość z nas dozna innych łask. To wielkie dary, które jak potężny dźwig wyrwają nas z kolein codziennego zła, z naszej opieszałości, gotowości do kompromisu i dogadywania się ze światem, by postawić nas na zupełnie nowej ziemi, wśród zupełnie nowych (o ile piękniejszych) krajobrazów. A spod naszych stóp ku dalekim horyzontom wije się wąska ścieżka. To ścieżka naszej świętości. A w duszy zamieszka pragnienie, by

biec tą drogą. Bo nie ma większego szczęścia, jak iść w stronę szczęścia, które jest pełne, doskonałe, bez końca, które zanurza w sobie wszystkich bliskich i kochanych (nie ma w nim przecież miejsca na egoizm). Będą też tacy, którzy w Godzinę Łaski nie poproszą o nic dla siebie. Będą modlić się za dziecko, które zgubiło drogę, za żonę, która ciężko choruje. Może znajdą się tacy, którzy będą się nawet modlili za swoich wrogów. Jest jeszcze ostatnia grupka - modlących się o nawrócenie grzeszników, o ocalenie dusz idących do piekła. To ludzie najcenniejsi w oczach Maryi. To Jej słudzy, zaczyn nowego pokolenia, które czerpiąc moc z Niepokalanego Serca Matki Najświętszej, wyrwie świat spod władzy szatana i przekaże panowanie Sercu Matki...

Pisała o tym wiele Siostra Łucja. Stanie się to na naszych oczach. Godzina Łaski... Nie przegap tych sześćdziesięciu minut nasyconych bliskością Nieba.

Montichiari - droga ocalenia świata przez Kościół

Może powinniśmy zacząć nasze rozważania od rozmowy na temat kryzysu, jaki opanował świat? Ale nie. Skupmy naszą uwagę na kryzysie Kościoła... Bo Kościół to Boski weksel wystawiony światu. Gdy Kościół jest silny i święty, świat może się chwiać, ale nie upadnie. Podtrzymają go święci: ich modlitwa, ich ofiara, pokuta, jeśli trzeba - męczeństwo. Gdy jednak sam Kościół wchodzi w głęboką niemoc duchową, wówczas świat staje przerażająco blisko apokaliptycznej przepaści. Porozmawiajmy więc o Kościele.



Gdyby ktoś zapytał nas o sytuację Kościoła we współczesnym świecie, nasze odpowiedzi różniłyby się od siebie, ale z pewnością we wszystkich pojawiłyby się słowa mówiące o kryzysie, który ogarnął dzisiejsze chrześcijaństwo. Wielu ludzi odeszło od Kościoła, wielu żyje tak, jakby był on rodzajem partii politycznej, do której się należy i może nawet płaci składki, ale co najwyżej oczekuje od niej jakichś profitów, nigdy wymagań.

Kryzys Kościoła oznacza kryzys świata. Ten zaś pobłądził już do tego stopnia, że zasłużył sobie na haniebną nazwę "cywilizacji śmierci". Miano to nie oznacza jedynie tego, że dzisiejsze społeczeństwo najpełniej definiuje się już nie tyle przez liczbę odkryć naukowych, zdobyczy technicznych i rozwoju ekonomicznego, ile przez ilość śmierci zadawanej człowiekowi przez człowieka. Dziś na świecie zasiadła na tronie aborcja i eutanazja. Ale jest coś jeszcze bardziej posępnego w tytule "cywilizacja śmierci". Jan Paweł II uczył, że świat współczesny zmierza ku niechybnej zagładzie. Zamieszkujemy cywilizację, która przyniesie nam wszystkim śmierć!

Czy Kościół zdoła go jeszcze ocalić? Czy zmieni przeznaczenie, które wydaje się już niechybne?

Tak. Niebo mówiło o tym tak wiele razy! A wszystkie słowa o zagładzie świata – i o tym, że można uchylić Boże wyroki - padły po roku 1945...c.d.n.

O NADZIEI

*„Błogosławiony mąż, który pokłada ufność
w Panu, i Pan jest jego nadzieją”*

(Iz 17.7)

Wielkanocny poranek, wiosenna przyroda budząca się do życia, codzienne wschody i zachody słońca, szczerłość dzieci, uśmiech i dobre słowo drugiego człowieka... . Jest wiele spraw i sytuacji, które napędzają nas wewnętrzną radością, pokojem i wzbudzają nadzieję.

Nadzieja jest jedną z podstawowych potrzeb psychicznych wszystkich ludzi. Potrzebuje jej każdy z nas- dziecko, młodzieniec, człowiek dojrzały, starzec. Oczekują jej ludzie sukcesu, a także chorzy, niepełnosprawni, samotni. Jest niezbędna, ażeby nie zatracić sensu życia. Daje nam przekonanie, że to co robimy, ma sens. Dzięki niej możemy planować i realizować nasze cele i marzenia. Jest to nadzieja naturalna, ludzka.

Ale to za mało.

Nadzieja ludzka jest krucha i ułomna. Może przerodzić się w żal, smutek, zwątpienie, ból, rozpacz, sprzeciw - jeżeli nie spełnią się nasze pragnienia i oczekiwania, jeżeli będziemy musieli przeżywać trudne czy dramatyczne sytuacje życiowe.

Prawdziwa nadzieja nie może być więc mylona z dobrym, pogodnym, nastrojem, ludzkim optymizmem, zależnym od wielu spraw.

Gdzie zatem szukać właściwej nadziei ?

Prawdziwa nadzieja jest nadzieją chrześcijańską. Wyływa z wiary w spełnienie Bożych obietnic wobec wszystkich ludzi. Jest pewnością, że każdy nasz wysiłek i trud ma sens w świetle zmartwychwstania Jezusa Chrystusa. Jest darem Ducha Świętego i dlatego nigdy nie zawodzi. Jest oparta o Boga, o Jego miłość, obietnicę i moc. Wyływa z przekonania, że Bóg w Chrystusie odkupił nas z grzechów ludzkości i dał szansę na zbawienie, które zależy od nas i zaczyna się już teraz.

W sposób poetycki wyraża to ksiądz Jan Twardowski:

„Znakiem nadziei jest kotwica, czyli zabezpieczenie. Kto ma Chrystusa za kotwicę, jest spokojny, że nie porwie go wichra, nie zmyje fala. Stoi umocniony.

Nadzieja jest ufnością, że Bóg spełni wszystko to, co zapowiedział; obiecał, że ubodzy, cisi, prześladowani dla wiary będą w Królestwie Bożym królewiczami, po śmierci spotkają się z Bogiem.”

A Maria Zientara- Malewska w wierszu „Nadzieja” mówi:

„ W Tobie (Boże) jedyna nadzieja...

Co jest nadzieją naszego życia

i zmartwychwstaniem.

I zmartwychwstaniem na wieki .”

Nadzieja jest niezawodna dzięki współpracy z łaską Bożą. Dlatego trzeba ją rozwijać i pielęgnować - nieraz całe życie.

Co może nam w tym pomóc?

Podstawowym i niewyczerpanym źródłem jest Biblia- zarówno Nowy jak i Stary testament. W Starym Testamencie naród wybrany, Izrael, oczekuje spełnienia obietnic danych jego ojcom . W Nowym Testamencie nadzieja wiąże się z wypełnieniem zbawczego dzieła Bożego w Jezusie Chrystusie. Na kartach Biblii mamy też w osobie Maryi wzór pełnego zawierzenia, pełnej nadziei. Wzór jakże wymowny- bo prawie całkowicie milczący.

Codzienną szkołą chrześcijańskiej nadziei jest nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego. Słowa „ Jezu, ufam Tobie” wyrażają postawę nadziei osobistej i ogólnoludzkiej.

Także zaufanie i modlitwa do Bożej Opatrzności są wyrazem głębokiej nadziei, a w rezultacie źródłem pokoju i szczęścia.

Warto też sięgać do nauczania papieży. Myślę, że można jeszcze raz przypomnieć sobie słowa świętego Jana Pawła II - papieża nadziei, dialogu i pokoju. Zwracał się on wielokrotnie z przesłaniem nadziei do Kościoła i świata, wzywając:

„Nie lękajcie się... Musicie być mocni mocą nadziei, która przynosi pełną radość życia i nie dozwala zasmucać Ducha Świętego... Potęgą Chrystusowego krzyża i zmartwychwstania jest zawsze większa od wszelkiego zła... Jest rzeczą bardzo ważną, ażeby przekroczyć próg nadziei, nie zatrzymywać się przed nim, ale pozwolić się prowadzić”.

W książce - wywiadzie „Przekroczyć próg nadziei” papież, dzieląc się osobistymi doświadczeniami, zaprasza współczesnego człowieka, aby wyszedł z obszaru smutku, zwątpienia, negacji i wszedł w obszar nadziei, gdzie Bóg działa w osobie Jezusa Chrystusa.

Książka ta wydana po raz pierwszy w 1994 roku nie straciła na swej aktualności. Jest listem skierowanym do każdego człowieka dobrej woli, który szuka odpowiedzi na najważniejsze pytania swojego życia. Dowodzi, że chrześcijaństwo jest religią zbawienia, czyli nadziei.

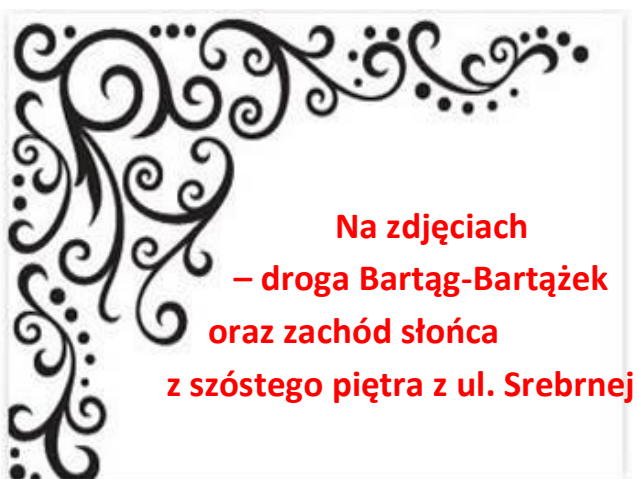
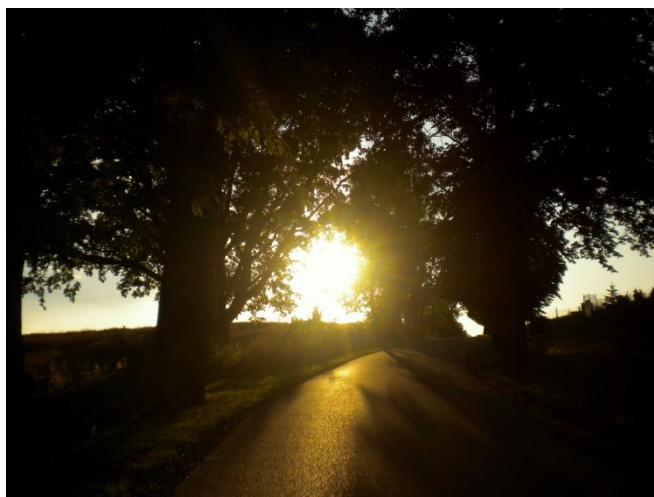
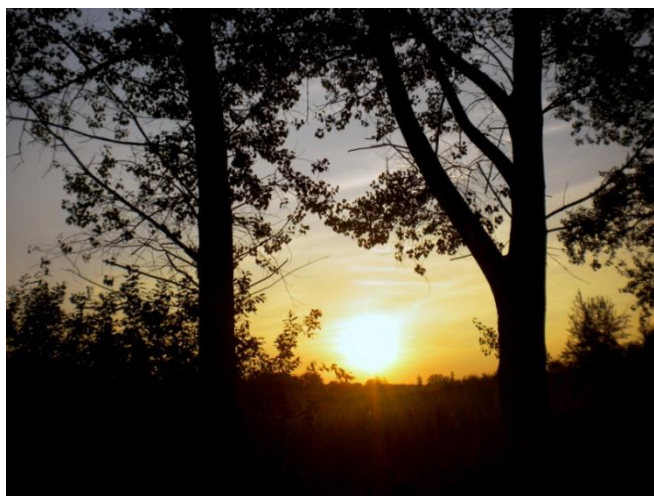
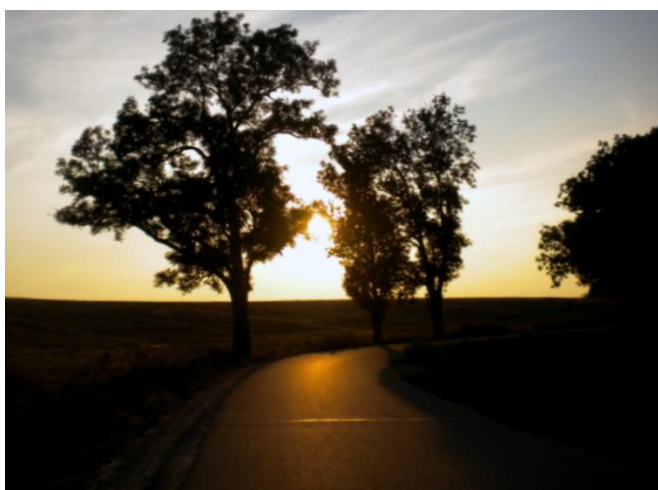
I właśnie w naszym kościele parafialnym, a jednocześnie Archidiecezjalnym Sanktuarium Bożej Opatrzności, jest wiele sytuacji i możliwości, aby rozwijać w sobie i pielęgnować tę prawdziwą, chrześcijańską nadzieję.

Zatem: „ Trzymajmy się niewzruszenie nadziei, którą wyznajemy, bo godny jest zaufania Ten, który dał obietnicę” (Hbr 10,23).

Magdalena

W oparciu o:

- Biblia Tysiąclecia, - Katechizm Kościoła Katolickiego, - św. Jan Paweł II „Przekroczyć próg nadziei”,
- ks. Jan Twardowski „Myśli na każdy dzień”, - ks. Jan Szkodoń „Odpowiedzi na 101 pytań o duchowość w życiu codziennym”, - Maria Zientara- Malewska „Miłość prostego serca”, - własne przemyślenia.



Parafialna Demografia



marzec * marzec * marzec * marzec * marzec * marzec * marzec

Sakrament Chrztu:

- | | |
|-------------------------------------|---------------------------------|
| 1. <i>Franciszek Jan Pijanowski</i> | 6. <i>Laura Żukowska</i> |
| 2. <i>Tymon Michałowski</i> | 7. <i>Marcin Kaczyński</i> |
| 3. <i>Marcelina Sobczak</i> | 8. <i>Wiktor Łuszczuk</i> |
| 4. <i>Aleksander Wojarski</i> | 9. <i>Ksawery Marian Kukjan</i> |
| 5. <i>Antonia Maria Hacuś</i> | 10. <i>Maria Szarnowska</i> |



Błogosławieństwa Bożego w wychowaniu i dawaniu świadectwa żywej wiary dla nowo ochrzczonych przez rodziców i rodziców chrzestnych oraz całą naszą Wspólnotę.

/Każde ochrzczone dziecko w naszym kościele sanktuaryjnym powierzamy Bożej Opatrzności i upamiętniamy perłą umieszczoną obok łaskami słynącymi obrazu Bożej Opatrzności/

Sakrament Matrzeństwa:

1. *Grzegorz Kozon i Wioletta Maria Młyńczak / 27.III.2016 /*

Szczęść Boże Młodej Parze



Odeszli do domu Ojca, aby żyć wiecznie:

1. *Benedykt Błaszczak* ur. 16./X.1938 Złotowo. + 02./III.2016. Olsztyn.
Pogrzeb 04./III.2016r./ cmentarz parafialny w Bartągu./
2. *Cecylia Anszczak* ur. 15./V.1950 Wroclaw. + 02./III.2016. Olsztyn.
Pogrzeb 07./III.2016r./ cmentarz parafialny w Bartągu./
3. *Stefan Sobolewski* ur. 15./III.1925r. Natalin. +. 05./III.2016r. Olsztyn
Pogrzeb 14./III.2016r./ cmentarz parafialny w Bartągu./
4. *Teresa Malinowska* ur. 25./II.1946r. Nowa Wieś. +. 28./III.2016r. Olsztyn
/dom rodzinny/
Pogrzeb 01./IV.2016r./ cmentarz parafialny w Bartągu./



Wieczne odpoczywanie racz im dać Panie...

*Boże, miłosierny Panie, daj duszom sług
i służebnic Twoich miejsce w niebie,
błogosławiony pokój i jasność Twojego światła.*

*Panie, wysłuchaj łaskawie naszych modlitw za dusze sług i służebnic Twoich, za
które się modlimy prosząc, abyś je przyjął do społeczności swoich Świętych.
Spraw, prosimy Cię, Panie, aby dusze sług i służebnic Twoich, oczyszczone ze swoich
win, otrzymały przebaczenie i wieczny odpoczynek.*

Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.



1. Po swoim zmartwychwstaniu Pan Jezus wielokrotnie ukazywał się swoim uczniom i przyjaciółom, spotykał się z nimi i dawał im dowody, że żyje. Dziś o jednym z takich spotkań opowiada nam Ewangelia. Od 8 lat trzecia niedziela Wielkanocy w naszej Ojczyźnie, dzięki inicjatywie Dzieła Biblijnego im. Jana Pawła II, jest Niedzielą Biblijną, inaugurującą w Kościele w Polsce Tydzień Biblijny. Znajdźmy w tym tygodniu czas na spotkanie się z Panem w Jego słowie. Zachęcamy do indywidualnej lektury i medytacji słowa Bożego. Można również zaangażować się w jedną z grup apostołskich działającą przy parafii, w której odbywa się wspólnotowe czytanie i rozważanie Pisma Świętego, **szczególnie zapraszamy na cotygodniowe Kręgi Biblijne, które odbywają się w niedzielę po Wieczornej Mszy Świętej tj. około godz. 19:00. Spotkania odbywają się w domu parafialnym.**

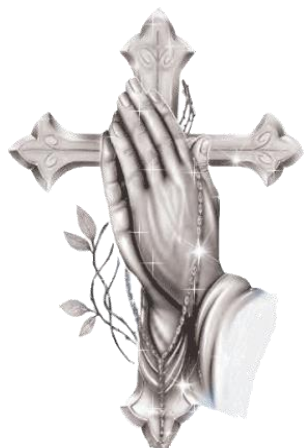
2. W tym tygodniu, w dniach 14-16 kwietnia (czwartek–sobota) będziemy przeżywać główne uroczystości związane z jubileuszem 1050-lecia chrztu Polski. Historycy są zgodni, że chrzest Mieszka I odbył się 14 kwietnia, w Wielką Sobotę. Tego dnia uroczystości będą odbywać się w Gnieźnie. Natomiast w piątek i w sobotę w Poznaniu z udziałem biskupów i władz państwowych. Punktem kulminacyjnym będzie sobotnie dziękczynienie i Eucharystia z udziałem Episkopatu Polski na stadionie w Poznaniu.

3. W Czwartek po wieczornej Eucharystii spotkanie z osobami przygotowującymi się do przyjęcia Sakramentu Bierzmowania.

4. W sobotę 16.IV. w godz. 9:00 - 12:00 spotkanie z dziećmi przygotowującymi się do pierwszej Komunii Świętej.

5. Solenizantów i jubilatów zapewniamy o życzliwości i modlitwie. Zmarłych parafian polecamy Bożemu miłosierdziu.

6. „Chodźcie, posilcie się!” – te słowa Pana Jezusa są zaproszeniem dla nas, abyśmy karmili się Jego słowem. Jeszcze raz zachęcamy i zapraszamy, byśmy w Tygodniu Biblijnym znaleźli czas choćby na krótką lekturę Świętych Ksiąg. Pan niech umacnia nas swoim błogosławieństwem na podjęcie tego zobowiązania i na codzienne prace i obowiązki.



Intencje Mszalne

III Niedziela Wielkanocna - 10.IV.2016r.

- 08:00** - 1. O dar Bożego błogosławieństwa dla Bartłomieja w 12 rocznicę urodzin.
- 2. † rodzice Klemens i Marianna Jurkiewiczowie w kolejną rocznicę śmierci.

- 10:00** - 1. † Irena Czarnecka w 2-gą rocznicę śmierci.
- 2. † Eleonora i Józef Linowscy oraz † Jadwiga Kowalczyk.
- 3. † Jerzy Wiśniewski w 12-stą rocznicę śmierci.

- 12:00** - 1. O dar Bożego Błogosławieństwa dla Miłosza Gromkowskiego w pierwszą rocznicę urodzin.
- 2. O dar Bożego błogosławieństwa dla synów Wiktora - 7 rocznica i Juliana - 13 rocznica urodzin.
- 3. O dar Bożego Błogosławieństwa dla Wiktorii Wornowskiej w 12-tą rocznicę urodzin.
- 4. O Boże bł. dla Bogumiła, i dla Antoniego w 2-rocznicę urodzin oraz o dar zdrowia mamy Ewy.
- 5. † Bożena, Marianna i Wacław, zmarli z rodziny Dobkowskich i Jeziorek.

- 15:00** - 1. O dar Bożego błogosławieństwa dla Edwarda Krogul w 50-tą rocz. urodzin i Piotra Rodziewiczza w 25 rocznicę urodzin.
- 2. Za zmarłych z rodziny Jakubowskich † Wacław, Otylia i Kazimiera.
- 3. † Marek Sucharski w 10-ty miesiąc od śmierci.

- 18:00** - † Teresa Szewczak w 8-mą rocznicę śmierci.

Poniedziałek - 11.IV.2016

18:00 - wolna

Wtorek - 12.IV.2016

18:00 - wolna

Środa - 13.IV. 2016

- 18:00 - 1. O łaskę Bożego błogosławieństwa i dar zdrowia dla Brygidy Wornowskiej w 70-tą rocznicę urodzin.
- 2. † Jadwiga Olejniczak / 6 rocznicą /.

Czwartek - 14.IV. 2016

- 18:00 - 1. † Werner i Maria Kowalewscy.
- 2. † Józef Turowski / 16 rocznica/ i za zmarłych z rodziny Turowskich i Pol.

Piątek - 15.IV. 2016

- 18:00 - 1. † Maria i Zofia Popowicz, Genowefa i Józef Tenus, Eufryzyna i Piotr Turczyn oraz Tadeusz Kuriata.
- 2. † Henryk Krzemieniewski / 6 rocznica śmierci /.

Sobota - 16.IV. 2016

- 18:00 - o Boże błogosławieństwo dla jubilatów Mieczysława i Henryki Polewacz w 50-tą rocznicę Sakramentu Małżeństwa.

IV Niedziela Wielkanocna / Dobrego Pasterza / - 17 kwietnia 2016

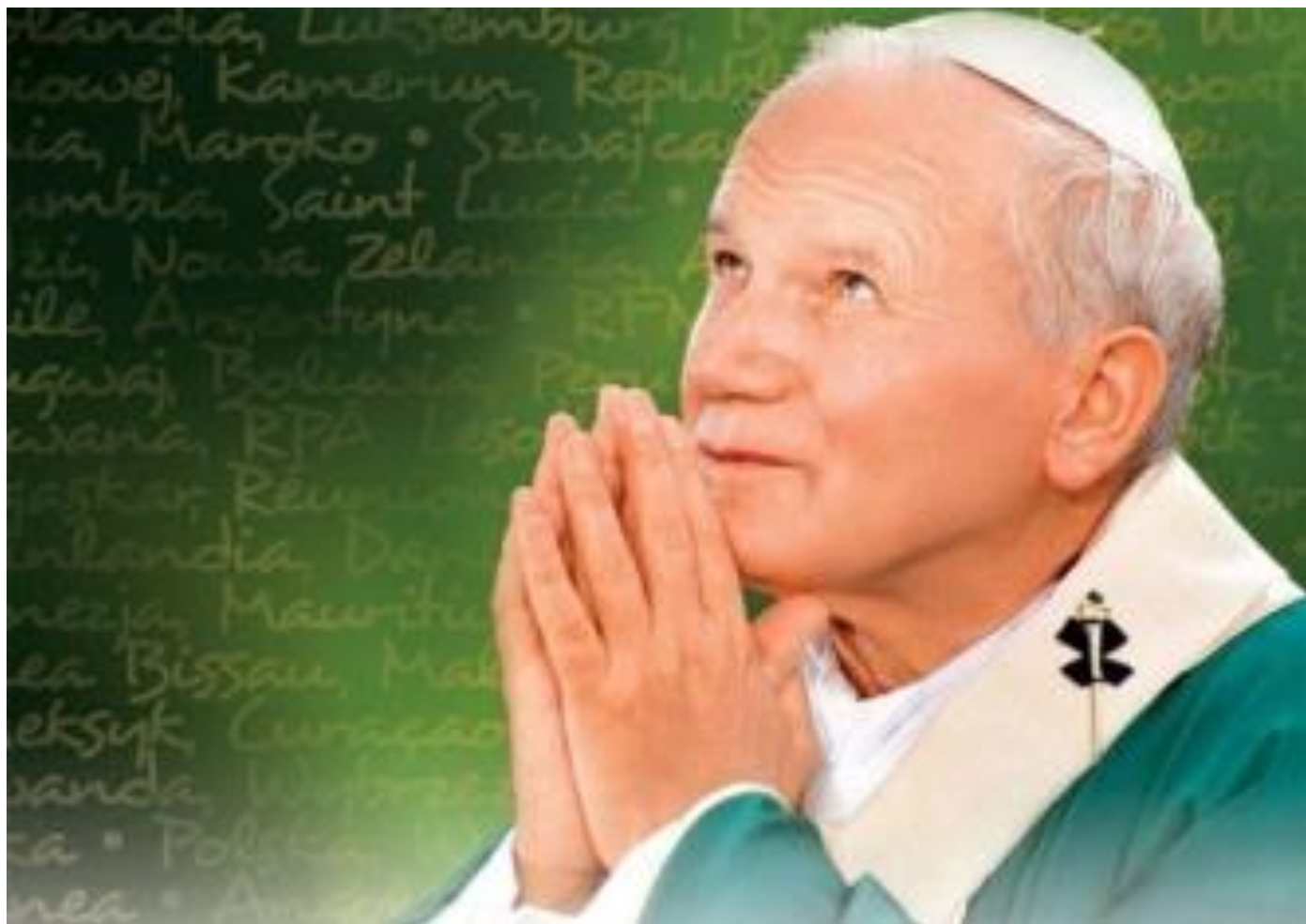
- 08:00** - 1. † Andrzej i Józef Deptuła
- 2. † Józef Mościan, prosi żona i dzieci.

- 10:00** - 1. O Boże błogosławieństwo i dar Ducha świętego dla Elżbiety i Marii z okazji urodzin.
- 2. † Dziadkowie Anna i Adolf Woronko oraz siostra Maria Szepetyńska.
- 3. † Tadeusz Niszcza / 12 rocznica /, † Janina Niszcza, † Rozalia Trawińska oraz † Teresa i Honorat Żyłka.
- 4. † Dieter Jack / 1 rocznica / i w kolejną rocznicę ziemskich urodzin.

- 12:00** - 1. W dniu 1-szych urodzin o dar Bożego bł. dla Marii Samul.
- 2. O dar Bożego bł. dla Natalii Staniszewskiej w 4 rocznicę urodzin.
- 3. O Dar Bożego bł. dla Magdy Wasiek w 8 rocznicę urodzin.
- 4. † Jan Liszewski / 3 rocznica /.

- 15:00** - † Władysław Gdowik / 2 rocznica / i † Andrzej Gdowik / 19 rocznica /.

- 18:00** - † Stefan Sobolewski, o łaskę nieba prosi Anna Szczerba.



„Należy zatem koniecznie zwrócić się z gorącym apelem do osób pracujących zawodowo w sferze medycyny i opieki nad chorymi, aby uczyli się od Chrystusa – lekarza duszy i ciała jak być dla braci prawdziwymi „dobrymi samarytanami”.

Św. Jan Paweł II

Porządek mszy świętych:

Dni powszednie 18.00
Niedziele 8.00, 10.00 – suma
12.00 – msza rodzinna, 15.00, 18.00

Adres kontaktowy: parafiabartag.pl

Godziny otwarcia Kancelarii:

Czwartek 18.40 – 20.00
Sobota 9.00 – 12.00

RZYMSKOKATOLICKA PARAFIA Św. Jana Ewangelisty
SANKTUARIUM BOŻEJ OPATRZNOŚCI w Bartągu ul. Św. Jana 3, 10-687 Olsztyn
BANK PKO SA I O. w Olsztynie 22 1240 1590 1111 0010 0107 4483

Rada redakcyjna: * Ks. Leszek Kuriata * Alicja Romanowska * Izabela Jurzyńska
* Marta Januszkiewicz * Jarosław Kulik * Marcin Szupieńko * Małgorzata Kołakowska

